

GAZETA

PRENUMERATA: w Krakowie z dostawą do domu i na prowincji miesięcznie 1 K. 50 h. — kwartalnie 4 K 50 h.

Ogłoszenia: od miejsca za jednoszpaltowy wiersz petitowy 20 h. za pierwszy raz, za każdy następny po 10 hal. — Drobne ogłoszenia po 4 hal. od słowa, najmniej jednak 10 słów. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza.

W Krakowie przyjmuje również ogłoszenia i prenumeratę przy ulicy Sławkowskiej L. 2. Biuro dzienników J. Hopcasa i A. Salomonowej.

Pojedynczy numer

6 halerzy

tak w Krakowie jak i na prowincji.

Do nabycia w całym kraju w trafikach i biurach dzienników.

Wychodzi
codziennie
o godz. 12 w południe
z wyjątkiem niedziel
i świąt.

POWSZECHNA

Redakcja: św. Anny 4, II p. — Telefon Nr. 565.

Administracja: Krótka 6 w podwórzu — Telefon Nr. 310

WADOWICE „GAZETĘ POWSZECHNĄ” sprzedają:

F. Tylecki i J. Fischgrund.

KRONIKA WADOWICKA na str. 5.

Sanok „GAZETĘ POWSZECHNĄ” sprzedają:

J. Saphier i B. Rosenfeld.

KRONIKA SANOCKA na str. 5.

Mowa pośta Średniawskiego w Kole polskiem dnia 15 czerwca b. r.

I.

Padło tu tyle zarzutów przeciwko nam, że trudno na wszystkie odpowiadać, ale chociaż kilka chciałbym odeprzeć. I tak: poseł Battaglia powiedział, że dopóki parlament nie jest zdolny do utworzenia większości, nie ma prawa do zmiany obecnego rządu.

Proszę panów nie zapominać, że ten parlament stworzył większość i to większość zdolną do stałej pracy, większość, odpowiadającą w przybliżeniu stosunkom narodowościowym w Austrii.

Prezydent ministrów bar. Beck, jako twórca reformy wyborczej, był nawet przez opozycję lubiany i szanowany. Umiął on pokonywać różne trudno-

ści — przeprowadził on przecie ugodę węgierską, której dziesięć lat zawrzeć nie było można. Przecież nie parlament obalił to ministerstwo i owszem, upadek gabinetu przyjął parlament ze zdziwieniem. Chodziły pogłoski, że te sfery, które chciały, ażeby parlament ludowy się skompromitował, postarały się o jego usunięcie, bo im był niewygodny, że wszelkie trudności umiał usuwać.

Wobec tego, że arogancja i szowinizm Niemców rosły, że to nawet wywołało zaburzenia krwawe w Lublanie, że zwołany Sejm czeski nie mógł obradować z powodu obstrukcji Niemców, rząd nie tylko, że nie pomógł do uspokojenia, ale Sejm zamknął; gdy czeski naród oburzony był za to na Niemców i studenci niemieccy urządzali im „bumle” — wtedy baron Bienerth zamknął parlament i zaprowadził stan wyjątkowy w Pradze.

Rozpoczęły się aresztowania i rewizje u posłów, konfiskaty pism, czyli że rząd Bienertha wszystko uczynił, ażeby zrazić i odepchnąć Czechów i Kraińców. W takich warunkach musiało przyjść do tego, co nastąpiło, że Słowianie wszyscy związali się w blok, a następstwem tego było także utworzenie się bloku niemieckiego.

Wprawdzie utworzono nowy gabinet, lecz do niego powołano takie osobistości Czechom i Kraińcom wrogie, co także nie mogło usposobić ich przychylnie.

Zatem samo ministerstwo rozbiło tę większość, jaka była i stworzyło takie nienormalne warunki, jakie dziś są — a nie parlament.

Także fatalne załatwienie banku bośniackiego zasługuje na skarcenie. Wydanie takiej koncesji, oddającej włościom bośniackich na łup i lichwę uprzywilejowanego banku, w której — pozwolono na 6 procent i półtora procent na administrację, to znaczy 7 i pół procent — to lichwa, której żadne gospodarstwo rolne nie wytrzyma.

Mówi się o polityce wolnej ręki Koła, ale ja wyobrażam sobie wolną rękę w taki sposób, że co dobre, to się popiera, a co złe, to się zwalcza, bez

względu, czy się to rządowi podoba, lub nie. A tu przy bośniackim banku broniło się złej sprawy, nawet przez całe Koło za taką uznanej, bo nawet rezolucja Koła wyrażała rządowi w formie delikatnej nagany, a rezolucja Szusterszica wyrażała to samo w ostrzejszej tylko formie.

Koło polskie okazało się więcej rządowem, niż sam rząd, bo bar. Bienerth oświadczył, że z przyjętej rezolucji Szusterszica nie wyciągnie konsekwencji, a mimo to Koło tak bardzo angażowało się w tę sprawę.

Rozumiem, że trudnoby Kołu ze względu na tradycję głosować przeciw rządowi, ale gdyby tylko mniej wysiłków robiło w jego obronie, wtedy by rezolucja została uchwaloną.

Czy wtedy ustąpiłby gabinet? Sądzę, że tak. Może by w składzie osób nawet nie zaszła wielka zmiana, ale musiałyby ustąpić te osoby, których obecność jest przeszkodą do stworzenia naturalnej większości parlamentu i wtedy nie byłoby już do tego żadnej przeszkody. Większość dawna sama by się złożyła.

Nie jest to więc polityka wolnej ręki — i darujcie mi panowie, bo nie chcę nikogo obrażać — ale to jest polityka służalcza, gdyż nie było żadnej sprawy, w której by Koło ośmieliło się głosować inaczej, niż sobie rząd życzył.

Powiedział tu poseł Battaglia, że obojętne mu przez kogo będzie zjedzony — to znaczy, że nas z góry przeznacza na pożarcie bądź przez Moskali lub Niemców. Dziwię się, że coś podobnego mógł powiedzieć członek narodowej demokracji. My się z tem nie zgadzamy. Wierzymy w siły narodu i wierzymy, że się obronić potrafimy.

Naród, który zwątpił, już przez to samo przestał istnieć. Nie wynika jednak z tego, żebyśmy mieli zrażać sobie Czechów. Są to nasi naturalni sprzymierzeńcy.

Z woli czy z niewoli oni są naszym przedmurem.

Bierzemy za złe Rusinom, że się łączą z Niem-

Z ruchu literackiego.

Edmund Zechenter: *Z chłopskiej niwy*. — Z przedmową Kaz. Przerwy-Tetmajera. Kraków, G. Gebethner i Spółka. — Warszawa, Gebethner i Wolf, 1909.

Każdy, rozmiłowany szczerze w dojrzałych owocach twórczości, która czerpie soki żywotne z niwy chłopskiej, z przyjemnością przeczyta książkę Edmunda Zechentera do ostatniej stronicy.

Jest to książka piękna i dobra. Autor jej jest szczerym i szlachetnym poetą. Dziś po „Placówce” Prusa i nowelach Sienkiewicza, po utworach Orkana i Tetmajera, po „Chłopach” wreszcie Reymonta — miara wymagań na polu twórczości tzw. ludowej skłusnie wzrosła i nie możemy już tolerować cikliwych bredni, opowiadanych najrozmaitszymi żargonami, tylko nie istotną gwara naszego ludu danych okolic; p. Zechenter jednak z dumą może stanąć w rzędzie tych autorów, którzy nie tylko doskonale znają gwara, zwyczaję, całą treść życia chłopskiego, lecz usiłują dać jak najdoskonalszy, najbardziej artystyczny wyraz temu życiu w swych utworach. Niestety nie znam pierwszej książki p. Zechentera pt. „Szkice i nastroje” i nie mogę powiedzieć, jakie posunięcia dokonały się w autorze na polu umiłowanej widocznie przez niego „chłopskiej niwy”.

To pewna, że z książką pt. „Z chłopskiej niwy” występuje autor dzielny, siła niepospolita,

zdradzająca ogromne zasoby życiowych obserwacji. A to jest bardzo dużo.

P. Zechenter liczy się z życiem. Nie powie nigdy tego, co przypuszcza, mówi to, co wie. Stąd w artystyczne ramy ujęte opowiadania jego mają wartość podwójną — wartość dokumentu i wartość literacką. Z pod tego twierdzenia możnaby usunąć chyba pierwsze opowiadanie pt. „Rabsic”, które jest spowinowacone z Tetmajera „Skalnym Podhalem”, jakkolwiek opowiadanie to nie ma w sobie temperamentu i ognia Tetmajerowego.

Stosunek autora do chłopca jest zupełnie naturalny. Przedmiot jego sztuki interesuje go w najwyższym stopniu, jest mu bliski i drogi, jednak autor opanowuje go spokojnie, rozważnie i wszechstronnie, nie ulega mu. Dlatego złe i dobre strony duszy ludzkiej mają tu wierne odbicie w licznych momentach, przygodach i zadumaniach życiowych. To bezwzględne panowanie nad przedmiotem pozwala autorowi wydobyć cały bogaty zasób obserwacji w formie pięknej i barwnej, to pozwala mu też nie być monotonnym.

Widzimy więc obok historii miłosnej „Rabsica” smutną tragedję wiejską z bohaterką „Kwiatulą”, którą trzeba w biedzie sprzedać — obok doskonałego obrazka, wyrwanego wprost z życia p. t. „Czwarta żona” takie w słońcu malowane, miłe drobniaki, jak „Sobek Kulas”, co spowiedź czyni w szczerem polu ze swoją żoną, lub „Dał Pan Jezus chłopaka”, drobniakz tem miłszy, że uraga swą treścią podobnym zajęciom familijnym w mieście.

Głębiej, w wir myśli, nurtujących chłopca polskiego, autor nie sięgał.

Ledwie tu ówdzie dotknął miłości w życiu chłopskim. Ciekawszego na ten temat nie autor nie mówi. To naturalnie dało pochoć np. „Przeglądowi” lwowskiemu do takiego zamasztyego twierdzenia: „Wygasa (miłość) jednak bardzo prędko, a wtedy chłop ma tylko trzy rodzaje rozkoszy: najesć się i napić się wódki, zapalić fajkę lub cygaro i spać na piecu. Poza tem nic nie potrzebuje, nic go nie obchodzi i w duszy jego żadne inne aspiracje się nie tworzą”. Otóż można zapewnić krytykanta z „Przeglądu”, że chłop ma jeszcze czwarty rodzaj rozkoszy: W drodze fizycznej interwencji świadczyć o swej tężyźnie duchowej.

Nie trzeba wywoływać wilka z lasu.

F. Gwiżdż.

* * *

Świeżo nadeszły.

Tytus Filipowicz: *Djalogi o życiu i śmierci*. Nakładem wydawnictwa „Życie” w Krakowie.

Józef Katerla: „*Róża*” Dramat niesceniczny. — Spółka nakładowa „Książka” w Krakowie.

K. Ostaszewski-Barański: *Panslawista polski Adam hr. Gurowski*. — Lwów. Nakładem wydawnictwa „Dziennika Polskiego”, 1909 r.

cami, ale oni są za dwoma murami, więc im jeszcze Niemcy nie są groźni. Nasi w Poznańskim prowadzą ciężką walkę z naporem germańskim, a tu nam lżej, bo zaścianają nas Czesi, którzy główny napór germański odwierają. Zachodzi wprawdzie także z Czechami wiele sporów na Śląsku — są to jednak zatargi miejscowe niejako sąsiedzkie i to jest nieuniknione.

Zarzut, że Stronictwo Ludowe dąży do połączenia z Unją słowiańską, jest całkiem bez racji.

Mówi się wiele o tem, że Unja słowiańska nie jest zdolna do pracy pozytywnej, że ona niema programu, że zatem nie miałoby celu z nią się łączyć. Zarzut to niesłuszny, bo Stronictwo Ludowe nigdy nie żądało połączenia się z Unją, ale natomiast żądało wdrożenia starań, żeby utworzyć inną większość taką, by umiarkowane stronictwa słowiańskie i niemieckie utworzyły większość stałą.

Dzisiaj w bloku niemieckim znajdują się stronictwa, które są wrogię religji (hasłem ich: precz z Rzymem!) wrogię dynastji, wrogię Austrii, obok lojalnych obywateli austriackich i dobrych katolików. Stronictwa, zawsze się zwalczające, połączyła dzisiaj nienawiść do Słowian i my przy takim to niemieckim bloku mamy być ogonem przeciw Słowianom!

Mówił p. radca poseł German, a także i bar. Battaglia o neosłowiaństwie, że Słowianie nigdy Polakom nie pomagali w parlamencie, że nie możemy się złąć w morzu słowiańskim, że musimy liczyć tylko na własne siły.

Otóż co do tej kwestji chciałbym dorzucić parę uwag. Jest rzeczą bardzo naturalną, że narody małe i szczepy słowiańskie wobec potęgi germańskiej oglądają się za sprzymierzeńcami. Wobec tego, że prócz narodu rosyjskiego który przedstawia siłę, narodem, który ma swoją świętą historyczną przeszłość, są Polacy; chociaż dziś oni w rozbiciu, jednak mogą być jeszcze siłą — zatem nie należy ich zrażać i odpychać, gdyż przez to samo pchamy ich sami w objęcia Rosji.

Sympatja tych narodów może być dla nas tylko pożądana, a ten ruch neosłowiański, wdrożony przez p. Kramarza, zbliżył nas do siebie.

Nie można także pominąć że nawet w Rosji co raz więcej prąd ten zjednywa nam przyjaciół. Ruch ten jeszcze słaby, ale może on coraz większe zataczać kręgi, tak, że kiedyś i urzędowa Rosja z nim się liczyć będzie musiała.

Nie znaczy to jednak, żeby się złąć w morzu słowiańskim, gdyż byłoby to równoznaczne z przeznaczeniem się na pożarcie. Nie zauważyłem, żeby Słowianie przeciwko nam głosowali i owszem, gdy szło o zaprotestowanie przeciw pruskiemu wywłaszczeniu wszyscy Słowianie nas poparli.

Głosowanie przy kanałach w komisji było napomnieniem Polaków za to, że już wtedy głosowali w komisji przeciw rezolucji Szustersicza przy banku agrarnym bośniackim. (D. n.)

Z klubu ludowców.

Wiedeń, 23 czerwca.

(B). Na dzisiejszym zebraniu klubowem rozpatrywano gruntownie sprawę stanowiska, jakie Stronictwo ma zająć wobec traktatów handlowych.

Pod przewodnictwem wiceprezesa Olszewskiego wszczęte narady poszły najpierw w kierunku oceny skutków, jakie dla kraju pociągnie traktat z Rumunją. Na podstawie dat statystycznych, przedstawionych przez pp. Olszewskiego, Białego i Łuszczkiewicza raz jeszcze stwierdzono, że traktat projektowany przez rząd z Rumunją, oznaczałby prosto ruinę dla całego średniego i drobnego gospodarstwa rolnego w kraju.

Koncesje jakie w zamian za głosowanie rząd obiecuje, nie pozostają w żadnym realnym stosunku do szkód nieodwołalnych. Pominąwszy nawet okoliczność, że zapomogi udzielane na rolnictwo, tonąc w administracyjnych zasiekach obu ek. towarzystw rolniczych, wychodzą chyba na użytek wielkiej własności, pominąwszy to, rząd nie może dać takiej rekompensaty, któraby zrównoważyła natychmiastowy spadek cen bydła i nierogacizny w całym kraju. Włóscianin drobnny, który niemal wyłącznie z chowu inwentarza żywego opędza swe potrzeby, pozbawiony zostanie jedyne źródła do-

chodu. Bo jeśli dzisiejsze, tak umiarkowane ceny bydła i nierogacizny, spadną niemal do połowy, to stopa życiowa włóscianstwa tak się obniży, iż będzie się równała prosto zniweczeniu egzystencji ludzkiej.

Nie uchodzi to zgola, aby rząd swoje porachunki polityczne z Bałkanem, płacił istnieniem chłopa polskiego i ruskiego, nie uchodzi dawać mu nawet nadzieję, że reprezentacja włóscianstwa zgodzi się kiedykolwiek na tak zabójcze projekty.

W dyskusji, która przysła do rezultatu powyżej naszkicowanego, wzięli udział wszyscy członkowie Stronictwa. Wszyscy też jednomyślnie stwierdzili, iż użyć należy wszelkiego wpływu i wszelkich środków, aby zapobiedz klęsce groźnej.

Zdanie podzieliły się poniekąd tylko w tym względzie, czy dążyć na razie, aby rzecz o traktatach została odłożona do jesieni, czy też z miejsca przyjąć postawę bezwzględnie odporną.

Po naradzie wzięło górą zdanie, aby teraz już zając stanowisko zdecydowane i wobec Koła wystąpić z żądaniem, aby się oświadczyło przeciw traktatom.

Przyjęto więc rezolucję prezesa Stapińskiego jednomyślnie i upoważniono go, aby ją przedstawił na pełnym zebraniu Koła.

Rezolucja ta brzmi:

»Zważywszy, że produkcja bydła rogatego, świń i drobiu stanowi prawie jedyne źródło egzystencji gospodarczej ludności małorolnej w Galicji, stanowiącej 80% ogółu ludności kraju.

»Zważywszy dalej, że już ta ilość mięsa, jaką dopuszcza projektowany traktat z Rumunją, zagroza w najwyższym stopniu krajowej produkcji bydła rogatego, świń i drobiu w Galicji, a upoważnienie rządu do dalszego dowozu nieznannej ilości bydła, świń i drobiu z państw bałkańskich, stwarza niebezpieczeństwo zupełnej ruiny ludności rolniczej w Galicji:

»Koło polskie oświadcza się zarówno przeciw traktatowi z Rumunją, jak i przeciw upełnomocnieniu rządu do zawarcia traktatów ze Serbią, Bułgarią i innemi państwami bałkańskimi.«

Koło polskie miało dziś o godz. 3 wszczęć narady w przedmocie traktatów. Ponieważ pod ten czas rozpoczęły się w Izbie głosowania nad trzecią grupą budżetu, następnie zaś ma kilku mówców z Koła przemawiać do etatu ministerstwa skarbu, przeto posiedzenie Koła odłożone zostało do dnia jutrzejszego, również na godzinę 3 popołudniu.

Na posiedzeniu tem przedłożoną zostanie powyższa rezolucja i tuszyć należy, iż wszyscy posłowie włóscianscy rozumieją swój obowiązek i oświadczą się za rezolucją ludowców.

To stanowisko ludowców zasługuje na szczególną uwagę członków Koła. Pamiętać należy, iż tym razem chodzi istotnie o byt ogromnej większości społeczeństwa.

Podobnych kwestji życia i śmierci nie wolno zdradzać zasadą majoryzacji.

Gdyby w Kole nie znalazła się większość za powyższą rezolucją ludowców, padnie z ich strony wniosek o zwolnienie od solidarności głosowania, dopuszczalny wedle § 14 statutu Koła; musi też znaleźć potrzebną ku temu większość trzech piątych.

Plenum Koła chyba zrozumie, że uchylenie się od głosowania nie może wystarczyć Stronictwu Ludowemu do uchylenia największej klęski, jaka może spotkać ludność rolniczą naszego kraju.

Obrady nad budżetem.

(Z Rady państwa).

Wiedeń, 24 czerwca.

W dyskusji, prowadzonej w dalszym ciągu nad budżetem, zabrał głos w dniu wczorajszym poseł Eug. Lewicki, skarżąc się na uposzczenie Rusinów i języka ruskiego tak w kolejnictwie, jak i szkolnictwie. W takim Stanisławowie używa służba wyłącznie polskiego (o zgrozo!) języka, natomiast bitety są drukowane tylko po polsku i po niemiecku!

Pos. Breiter wygłosił dłuższą mowę w sprawie sądownictwa wojskowego i zgłosił rezolucję, wzywającą rząd, by wywarł na ministerstwo woj-

ny nacisk co do wypracowania wojskowej ustawy karnej i nowych przepisów o postępowaniu honorowem, dalej, aby zwołał ankietę z fachowców wojskowych, delegatów austriackich i węgierskich Izby adwokackich, jakoteż prawników obu parlamentów, tak austriackiego jak i węgierskiego, tak, aby reformę sądownictwa wojskowego załatwiono do uchwalenia najbliższego kontyngentu rekrutów.

Minister obrony krajowej Georgi odpierał zarzuty uczynione przez p. Breitera ministrowi wojny i generał-audytowowi.

Pos. Jaklicz, ze względu na panującą posuchę, domagał się zniesienia cel na paszę, a poseł Seitz domagał się zniesienia cła na paszę i zboże do 30 lipca 1910.

Referent pos. Steinwender zaproponował przekazanie obu rezolucji komisji budżetowej.

W głosowaniu przyjęto budżet ministerstwa obrony krajowej, przekazano rezolucję Seitza komisji budżetowej i odrzucono rezolucję Jaklicza.

Następnie przyjęto budżet ministerstwa kolei, rolnictwa i robót publicznych.

Budżet ministerstwa skarbu.

Izba rozpoczęła dyskusję nad budżetem minist. skarbu i planami finansowymi.

Wszechniemiec Iro domaga się przyłączenia niemieckich krajów austriackich do Niemiec, a wówczas będzie można dać ludom słowiańskim i romańskim autonomję.

Po mowie Stojalowskiego, który polemizował, stając w obronie min. Bilińskiego, z Unją słowiańską i Rusinami i po przemówieniach kilku innych posłów, posiedzenie zamknięto. Następnego dnia o 9 rano.

Ze spraw słowiańskich.

Istryjska Macierz szkolna.

W niedzielę ostatnią obradowali Chorwaci na dorocznym zebraniu walnem »Družba św. Cirila i Metoda« nad obroną dzieci swych przed wloszczaniem ich w szkołach. Towarzystwo to broni przeciw silnym zasobom szkolnym wloskiej Ligi i utrzymuje w Istrii już 27 szkół z 42 klasami, 3 ogródki dziecięce i 1 szkołę uzupełniającą z liczbą 3000 dzieci. Dochody Towarzystwa w roku ostatnim wyniosły 107.000 K., wydatki były 97.423 K., inwentarze szkolne i budynki Macierzy przedstawiają już wartość 244.626 K. Jak na małą garstkę ludności i w małym kraiku trójnarodowościowym kwiat pracy oświatowej bujny!

Klub przyjaciół Polski w Pradze.

Organizuje p. Franciszek Hlavacek, sekretarz tamtejszej Izby handlowej, utrzymujący bardzo bliskie stosunki z Polakami, szczególnie z krakowską Izłą handlową. Klub ten ma połączyć wszystkich przyjaciół Polski, usuwać wszelkie uprzedzenia przeciw Polsce i zyskiwać dla spraw narodu polskiego zwolenników.

Obecnie ułożono już statut i przystąpiono do załatwienia formalności urzędowych, co wymaga pewnego czasu. Czynności przygotowawcze załatwi się latem, a po wakacjach rozpocznie klub swą działalność. Ważnym punktem tej działalności będzie zwołanie konferencji polsko-czeskiej w sprawie śląskiej, któraby miała na celu porozumienie się we wspólnej akcji oświatowej i obrony przeciw Niemcom, a zarazem obmyśliłaby środki przeciw dalszemu zaostrzaniu się sporu czesko-polskiego na Śląsku.

Na Słowaczczyznę.

»Cesko-słowianska Jednota« w Pradze zgromadziła sporą liczbę adresów, gdzie i jak można przepędzić lato na Słowaczczyźnie. Ze wskazaniem wiadomościami wyjeżdżają Czesi do wsi słowackich, aby tam wypoczynkując na powietrzu świeżem szerzyć równocześnie ideę wzajemności i jedności czesko-słowiańskiej. Dla Polaków byłby wskazany podobny wyjazd zwłaszcza w ziemię spiską i na Orawę, gdzie tyle dusz jest polskich, które trzeba by uświadomić, iż nie są oni »Orawiakami«, ani »skotokami«, lecz Polakami. Czasem się słyszy o jakimś »Kole spiżowem« (umyślnie pono nie »Spiskie«), które sobie za cel stawiało oświecać lud

Palermo

karmelowe owoce i
marcypany (Glasse)
1/2 klg. koron 2—

Herbatniki

dobor. mieszane
1/2 klg. kor. 1'60

Karmelki owocowe
nadziew. 1/2 klg. K. 1'20.

Doborowe

cukry deserowe w kartonie
ozdobnym najlepszej jakości
tylko koron 2'40 za 1/2 klg.

JAN MICHALIK

Specjalne cenniki darmo i opłatnie.

Cukiernia Lwowska, Kraków, Florjańska 45.

polski na Spizu. Czy te słuchy mają jeszcze jakie uzasadnienie i podstawę?

Śpiewacy czescy do Lub'any.

W dniach 26—30 czerwca gościć będą czeskie stowarzyszenia śpiewackie, »Hlahol pražsky« i »Hlahol vinohradzky« w ziemi słowieńskiej. Czesi jadą na zjazd słowieńskich towarzystw śpiewackich do Lublany, a przy sposobności czynią wycieczki do Tryestu i w górą Krainę, znane z przepięknych widoków i uroczych miejscowości. Na uroczystym wieczorze odśpiewa przeszło 1000 śpiewaków wszystkich stowarzyszeń kantatę okolicznościową Förstera przy dźwiękach towarzyszącej Słowieńskiej Filharmonii. Głównym momentem zjazdu będzie czeski referat i wniosek o założeniu ogólnego słowieńskiego związku śpiewackiego.

Ruch gospodarczo-handlowy w Czarnogórze.

Czarnogóra od czasu aneksji bośniackiej poświęca szczególną pieczę wywieszeniu wojska i stonkom gospodarczym. W zadaniu drugim przede wszystkim stara się rząd czarnogórski wyzwolić się z gospodarczej zawisłości od austriackiej przystani Kotoro, która dotąd stanowiła węzeł dróg handlowych europejskich i drogi czarnogórskiej. Z pomocą kapitału włoskiego uczyniono z miasta Baru port czarnogórski wygodny, iż mogą już do niego zawijać i większe okręty handlowe. Port barski został połączony koleją żelazną z jeziorem Skaderskim, po którym statki i łodzie przewożą towary do Plawnicy, a stąd wozami i mułami do Podgoricy, Cetynii, Nikszicy itd. Aby komunikację tę jeszcze ułatwić, powstanie wkrótce połączenie kolejowe Baru z wnętrzem kraju lub zaprowadzone będą automobile. Kapitału wprawdzie Czarnogóra nie posiada dostatecznego na takie przedsięwzięcia, więc szuka go u zagranicznych Towarzystw finansowych, jednak z góry jest zastrzeżone i wykluczone, że koncesji nie otrzyma Towarzystwo, któreby mogło być narzędziem politycznym obcego rządu. Gospodarcze prace rządu czarnogórskiego mają znaczenie tem większe, że droga handlowa czarnogórska i rynek handlowy czarnogórski zaopatrywać będzie także północną Albaniją. Rozumieją to i Niemcy, które się wspólnie ubiegają z Włochami i Francją, nie rozumiała tego Austrija, skoro nie ułatwiła dotąd drogi kapitałom swoim do Czarnogóry, a rynek zbytu do tychczasowy zwolna tam traci.

Z wystawy warsztatów studenckich

Przez dwa dni była otwarta w Krakowie wystawa wyrobów warsztatów studenckich, urządzona w salach robót. Warsztaty te, powstały w czasie ogólnego ruchu w kierunku reformy szkolnictwa średniego, domagającego się wprowadzenia poza godzinami zwykłej nauki szkolnej również ćwiczeń fizycznych dla młodzieży. I w tym to czasie urządzono w niektórych miastach parki, gdzie młodzież pod dozorem ukwalifikowanych jednostek spędzała chwile na wolnym powietrzu, zabawiając się sportami różnego rodzaju. W zimie należało uczniów w inny sposób zająć. To też powstały wtedy gimnazjalne introligatornie, stolarnie, ślusarnie i t. d.

Warsztaty dla studentów krakowskich założono dzięki inicjatywie s. p. prof. Jordana w r. 1906 w maju. Skupia się tam młodzież ze wszystkich szkół średnich Krakowa, podzielona na sześć oddziałów.

W trzech dużych salach ustawiono 21 warsztatów stolarskich, 4 tokarnie i 1 cyrkularkę. W czwartym mieści się skład surowego materiału, tudzież po szafach narzędzia rękodzielnicze jak: heble, piłki, dłuta, świdry. W ostatnim wreszcie są wzory do przyszłych robót.

Codziennie od godziny 3 do 6 wieczór wre życie fabryczne w całej pełni. Młodzież z ochotą i zapałem pracuje przy warsztatach pod kierunkiem p. Teofila Orszulskiego, który czy to przy wypracowaniu samego rysunku, czy też już przy jego wykonywaniu osobiście dogląda, doradza, pomaga. Nic też dziwnego, iż idea pracy fizycznej po za godzinami szkolnymi znajduje wśród uczniów coraz więcej zwolenników, którzy gromadzą garną się do pracy. Niestety jest rzeczą na razie

niemożliwą, by zatrudnić wszystkich i po za cyfrą 120 pracowało w tym roku uczniów 163. Wykonany przez ucznia przedmiot staje się jego własnością. Surowca i narzędzi koniecznych dostarcza zarząd warstatów. Obecnie utrzymuje pracownie te gmina miasta, która wydała na warstata w ciągu bieżącego roku kwotę 4270 kor.

Z okazji końca roku urządzono wystawę; na rozstawionych warstatach i tokarniach rozmieszczono mnóstwo przedmiotów, mających praktyczne zastosowanie. A ułożono je w porządku, postępu w rzemiosło, od rzeczy o najprymitywniejszej robocie aż do rzeczy o artystycznym wykonaniu. Przedmioty to drewniane, z małym zastosowaniem połączenia z metalami. Na uwagę zasługują wyroby ucznia VI kl. Piotrowskiego; są to dwie szafki studenckie własnego pomysłu w stylu zakopiańskim, tudzież kasetki.

Tak więc instytucja ta spełnia dwojakie zadanie; pierwsze: odciąga młodzież od niepotrzebnego wałęsania się po brukach i plantach krakowskich, a po wtóre uczy ją zajęć praktycznych, w czasie których znajduje uczeń sposobność do wyładowania swojej energii w kierunku czciwej i zdrowej pracy.

Echa gwałtów policji.

Wybrana na wtorkowym wiecu ogólno-akademickim Komisja, złożona z przedstawicieli wszystkich odłamów politycznych młodzieży, wdrożyła energiczną akcję, celem nagromadzenia materiału dowodowego dla wyświetlenia sprawy.

Na podstawie tych danych, które są już w rękach komisji i rektora, śmiało twierdzić można, że całą odpowiedzialność za ostatnią masakrę na plantach, policja krakowska bezwarunkowo ponieść winna.

Tak do członków Komisji, jak i do sekretarza Uniwersytetu dra Waligórskiego, który z polecenia rektora Fiericha zajmuje się również zbieraniem dowodów na gwałty policyjne, zgłosiło się w dniu wczorajszym kilkunastu nowych z pośród młodzieży akademickiej świadków masakry, którzy do znanych już faktów znęcania się niektórych organów policyjnych nad młodzieżą, dorzucili szereg innych, niemniej ważnych szczegółów.

Kilku słuchaczy ranionych kopytami końskimi lub pałaszami, jest niebezpiecznie chorych i wcale nie opuszczają mieszkania.

Duże niebezpieczeństwo zagraża zdrowiu słuchacza I r., filozofji Cz. B., który od kopyt końskich doznał złamania kości policzkowej i czołowej. Jednemu akademikowi, słuchaczowi praw, konie policyjne tak strasznie stratowały lewą nogę, — że nawet po pokoju kroku nie może zrobić.

* * *

Z kół młodzieży akademickiej piszą nam: »Akademik F., słuchacz I. roku filozofji, który jako sprawozdawca napisał we wtorkowym »Czasie« (wydanie poranne), wręcz kłamliwą relację — przyznał się wobec kolegów do autorstwa tej notatki, będącej zniewagą dla ogółu młodzieży.

Młodzieniaszek ten miał jednak tę beczelną śmiałość, iż oświadczył kilku kolegom, że kpi sobie z owej komisji, wybranej przez wtorkowy wiec ogólno-akademicki, która ma zająć się rozpatrzeniem jego winy i że do jej wyroku wcale nie myśli się zastosować. Wobec tego wiec ogólno-akademicki, który w tych dniach się odbędzie, zająć się musi tą sprawą i nie pozwolić bezcześcić publicznie godności akademickiej.

Nawiasowo zaznaczamy, że już na wtorkowym wiecu pojawił się wniosek, postawiony przez akad. Sekundę, aby autora obelżywej notatki w »Czasie« zbojkotować na wykładach w Uniwersytecie.

Z życia krakowskiego.

Przeciw samowoli kardynała Puzyny. Komitet przewiezienia zwłok Juliusza Słowackiego do kraju otrzymał następujące pismo z Warszawy: »Polskie Stowarzyszenie równouprawnienia kobiet, liczące 400 członków (Warszawa, ul. Zgoda 4) ma zaszczyt złożyć na ręce Szanownego Komitetu protest przeciwko decyzji biskupa krakowskiego Puzyny, nie dopuszczającego prochów Juliusza Słowackiego na Wawel i uprasza Szanowny Komitet o

podjęcie energicznych kroków w celu najprędzszego urzeczywistnienia myśli pochowania zwłok wielkiego poety na Wawelu. Przewodnicząca zarządu: Cecylja Walewska, sekretarka: Kolendowska».

Deputacja w sprawie wybuchu prochowni. Deputacja w sprawie wynagrodzenia szkód wyrządzonych przez wybuch prochowni na Woli Duchackiej udała się wczoraj w towarzystwie ministra dla Galicji dra Dulęby, prezydym Koła polskiego i posłów krakowskich do ministra obrony krajowej, aby się zajął sprawą usunięcia prochowni z pod miasta Krakowa i Podgórze. Minister oświadczył, iż obecnie zarządzo- no wynalezienie odpowiedniego miejsca na postawienie prochowni. Co do wynagrodzenia szkód przyrzekł zając się również tą sprawą; wiele zależeć będzie od ministra skarbu.

Po południu udali się deputaci do ministrów Bieńtha i Bilińskiego i przedstawili skutki wybuchu. Oświadczyli oni, iż fundusze na przeniesienie prochowni i odszkodowanie muszą być uchwalone przez delegację, za zgodą rządu węgierskiego. Tymczasowo odszkodowanie może być wypłacone w formie zaliczki, ale również za zgodą rządu węgierskiego. Dziś deputacja uda się na posłuchanie do cesarza, poczem uda się do ministra wojny.

Grzmoty i ulewa. Parny dzień wczorajszy zapowiadał burzę — wybuchła też z całym aparatem błyskawic, grzmotów i ulewy wieczorem po 7 godzinie. Nie na długo jednak, bo po dziesięciominutowej, ale gwałtownej ulewie, przed którą każdy krył się, gdzie mógł, nastąpił spokój, mogący rychło doprowadzić do równowagi umysłowej tych, co widzieli już wiszącą nad Krakowem drugą katastrofę z wybuchem prochowni.

Z teatru ludowego. Dziś »Otello«, tragedia w 5 aktach Szekspira z dyr. Rygiem w roli tytułowej. Jutro »Otello« po raz drugi. W sobotę wznawia dyrekcja teatru sztukę w 5 aktach G. Zapolskiej p. t. »Małka Szwarcenkopf«. W głównych rolach wystąpią pp. Biskupska, Czermańska, Halnicka, Kolman, Gajewska, Barwiński, Cholewicz, Modzelewski, Jejda, Szkuński, Belke i inni. W niedzielę po południu po raz drugi »Małka Szwarcenkopf«, wieczorem po raz ostatni »Otello«. W poniedziałek po raz ostatni »Ona i jej mąż« farsa w 4 aktach ze śpiewami i tańcami; przedostatni występ panny Brzozowskiej.

Na Dar Grunwaldzki złożył dziś w naszej redakcji p. Władysław Kornaszewski z Królestwa 5 kor.

Festyn na Dar Grunwaldzki. Komitet bardzo licznie zgromadzonych pań krakowskiego Koła T.S.L. postanowił urządzić d. 27 czerwca w parku dra Jordana festyn, przeznaczając dochód osiągnięty z tej zabawy w połowie na Dar Grunwaldzki a w połowie na cele krakowskiego Koła Pań T.S.L. (ochronki, czytelnie i szkoły na zachodnich kresach).

Wiec nauczycielstwa krakowskiego. Z inicjatywy krakowskiego »Ogniska nauczycielskiego« odbędzie się w sobotę 26 b. m. w sali obrad Rady miejskiej wiec ogółu nauczycielstwa krakowskiego z następującym programem:

1) O godz. wpół do 8 ej rano nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów; 2) o godz. 9 rano zagajenie wiecu (p. Michalski); 3) wybór prezydym wiecu i uchwalenie regulaminu obrad; 4) referat w sprawie polepszenia bytu nauczycielstwa tymczasowego (ref. p. Robak); 5) Referat o policzeniu lat praktyki (p. Michalski); 6) referat o dodatkach pięcioletnich i polepszeniu bytu nauczycielstwa (p. dyr. Maciowski); 7) referat oświatowy (p. dyr. Parezyński).

Walny zjazd »Straży Polskiej«. W niedzielę 27 bm. o godz. 10 rano odbędzie się w Krakowie walny zjazd »Straży Polskiej«. Prawo udziału w zjeździe mają: a) członkowie Zarządu i Rady nadzorczej, b) delegaci Stowarzyszenia, przez Zarząd Główny mianowani, c) reprezentanci Kół. Na porządku dziennym: a) sprawozdanie Zarządu Głównego i Rady nadzorczej; b) wybór członków Rady nadzorczej i Zarządu Głównego, c) wnioski i interpelacje.

Tanie domy urzędnicze. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Tow. urzędników budowy taniach domów mieszkalnych w Krakowie odbędzie się 2 lipca br. (piątek) w sali Rady pow. o godz. 6 wiecz. z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawozdanie komisji na walnym zgromadzeniu wybranej, 2) zmiana statutu, 3) wybór 4 członków zarządu oraz 4 zastępców, 4 wnioski i interpelacje.

Wiec abiturjentów krakowskich obradował we wtorek po południu pod przewodnictwem maturzysty p. Tempki w lokalu »Spójni«. Referat o »szkole średniej« wygłosił abiturjent Halski, przedstawiając szcze-

Mechanolecznicy ZAKŁAD ZANDEROWSKI

Lecznica ortopedyczno-chirurgiczna

ul. Zybkiewiczza 9. Tel 796.

Dr. Merz. Dr. Staszewski. Dr. Wachtel.



Gimnastyka higieniczna dla dzieci szkolnych w godzinach popołudniowych. Gimnastyka lecznicza ortopedyczna od 9-1 i od 4-6. Leczy się garby, skrzywienia kręgosłupa, choroby stawów i kości, stopy płaskie i t. d.

głowo wady i niedomagania szkolnictwa naszego. Po ożywionych obradach, w których przemawiało kilku abiturjentów, uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

„Abiturjenci krakowscy, widząc zasadnicze wady dzisiejszej szkoły średniej w klerykalizmie, konserwatyzmie i austriackim lojalizmie, uważają za jedyny środek ich usunięcia jaknajszerszą demokratyzację społeczeństwa“.

Następnie omawiano znane veto kardynalskie, przyczem uchwalono przez aklamację protest na wniosek abiturjenta Józefa Lankaua. Dalsza rezolucja wyraża potępienie zarządowi t. zw. „organizacji wojskowej“ szkół średnich, która urządziła pochód hołdowniczy pod bramy pałacu hr. Tarnowskiego na Szlaku.

Końcowe obrady wiecu dotyczyły życia uniwersyteckiego i ogólnego tła, na jakim się to życie rozgrywa. Po przemowie p. Czapińskiego, wygłosiła panna Bujwidówna, sł. fil. referat o „kwestji kobiecej“ na Uniwersytecie, zwracając uwagę przedewszystkiem na jej etyczną stronę.

Po dyskusji nad tym referatem, z powodu spóźnionej pory, zamknął przewodniczący obrady, które świadczyły o zgodnym zapatrywaniu młodzieży eo do niedomagani naszego szkolnictwa.

Wycieczka rosyjska w Krakowie. Po południu urządzono przechadzkę po plantacjach, poczem p. Woroniecki poprowadził wycieczkę do kościoła Franciszkanów, gdzie oglądano obrazy i witraże Wyspiańskiego, następnie zwiedzano jeszcze raz Wawel pod przewodnictwem prof. Mycielskiego. Skarbcza nie oglądnięto, gdyż kościelnego nikt nie mógł odnaleść.

Groby królewskie zrobiły na uczestnikach wycieczki bardzo wielkie wrażenie. Jeden z nich opowiada, że z innych pamiątek najbardziej podobał się kościół Marjański, który oglądano bardzo szczegółowo tak wewnątrz, jak i zewnątrz.

Koło godziny 6-tej odprowadzono gości rosyjskich do hoteli, poczem o godz. 8 mej urządzono w małej sali Starego Teatru bankiet, w którym prócz uczestników wycieczki i delegatów Związku turystycznego i Kółka sławistów wzięli udział profesorowie: Cybulski, Sokołowski, Klecki, Zdziechowski, Heinrich, Godlewski, Hryniewicz, Sirotin z Petersburga, znany publicysta warszawski, Antoniewski.

Pierwszy przemówił prof. Zdziechowski, który podniósł zasługi prof. Pogodina, że tenże z całym zaparciem się, nie zważając na szykany ze strony rządu rosyjskiego, broni naszych spraw w obliczu społeczeństwa rosyjskiego. Po nim zabrał głos prof. Pogodin, przedstawiając ohydne postępowanie rządu rosyjskiego i nie szcędząc wyrazów oburzenia; w końcu wyraził przekonanie, że rząd ma tylko dwie drogi przed sobą, albo iść razem z Polakami i tem uratować się od zgu by, albo kierować się dotychczasowymi zasadami, co musi spowodować jego upadek.

W imieniu młodzieży polskiej przemawiali p. Pawlikowski i p. Waga po polsku, zaś p. Woroniecki po rosyjsku. Po nich zabierali głos Rosjanki: p. A. Kaszatura i p. Dubińska z Moskwy, dalej p. Hojecki i prof. Sirotin, w dłuższem przemówieniu w języku polskim przepłatanem cytatai z poetów rosyjskich, wykazywał wyższość kultury polskiej nad rosyjską i wynosił charakter narodu naszego.

Prof. Cybulski opowiadał o swej rozmowie z pewnym generałem rosyjskim, przed którym car wyraził się, że Polacy ze swymi ziemiami przynoszą więcej kłopotów niż korzyści, na co on pytał się, czemu w takim razie nie wydzielili się Królestwa z Rosji, byłaby wtedy przynajmniej zapora przed zalewem niemieckim.

Po tych toastach, na których podnoszono konieczność łączenia się młodzieży polskiej i rosyjskiej, by w ten sposób przygotować oba społeczeństwa do wspólnego, solidarnego walczenia o swobody. Do godz. 12 przeciągnęła się pogadanka, poczem część gości udała się na spoczynek, część zaś spędziła czas do późna w kawiarni Bizanca.

Dzisiaj wyjechała wycieczka automobilami na zwiedzenie satin wielickich, po powrocie odbędzie się obiad u Hawelki, poczem o ile goście nie będą zbyt zmęczeni, wycieczka automobilem na kopiec Kościuszki. O godz. 12 ej w nocy wyjazd do Zakopanego, zwiedzenie Morskiego oka, doliny Kościeliskiej, poczem przez Kraków wyjazd do Rosji, Budapesztu, Belgradu, Sofji i Konstantynopola, skąd wycieczka powróci do Petersburga.

Wycieczka z Cieszyna do Krakowa. Jutro przybędzie do naszego miasta wycieczka cieszynska uczennice kursów uzupełniających, urządzona staraniem gro-na nauczycielskiego tych kursów w Cieszynie. Wycieczka zabawi w Krakowie przez dwa dni i wwie dzi miasto i pamiątki narodowe. Wycieczkę poprowadzi kierownik kursów p. J. Galicz.

Wycieczka do Białej i Tęcz. Staraniem Kółka matemat.-fizycz. U. U. J. odbędzie się w niedzielę

27 bm. druga wycieczka statkami parowymi do Białej i Tęcz pod przewodnictwem prof. dra Bujwida z następującym programem: 1) Wyjazd o 9 rano, po wrót o 1 po południu. 2) wyjazd o 3 po południu, powrót o 8 wieczorem.

Obie wycieczki wyruszą z przystani pod Wawelem (plac Groble). Uczestnicy pierwszej wycieczki mogą powrócić o 8 wieczorem. Powrót odbędzie się przy świetle pochodni, bengalskich ogni i orkiestrze mandolinistów. Bufet we własnym zarządzie. Ceny niskie. Cena biletu jazdy tam i z powrotem 2 kor., dla akademików 1.50 kor. Bilety wcześniej nabywać można codziennie od 12 — 1 i od 6 — 7 wieczorem w Kółku mat.-fizycz. (ul. św. Anny 12, a w dzień wycieczki w przystani).

Sprawa Borowskiej. Obrony Janiny Borowskiej podjął się adwokat dr. Ludwik Szalay.

— Jeden z naszych czytelników nadsyła takie uwagi o „Nowinach“: Zapewne nie tylko ja jeden rzucilem się skwapliwie na ostatnie numery „Nowin“, które w sążnistych artykułach zaczęły przeprowadzać „próbę wyjaśnienia“ tajemnicy śmierci śp. Lewickiego. Czytaliśmy formalny romans kryminalny, nawet słowa rozmowy między śp. Lewickim a Borowską...

Aż oto, gdy doszliśmy do punktu kulminacyjnego, do strzału — dowcipne „Nowiny“ powiadają, że teraz należy im „pióro odłożyć“ — „strzału umotywować nie potrafimy“! I to się nazywa próba wyjaśnienia!! Rozbabrało się całą historję na szereg wodnistych artykułów o dalszych ciągach, byle handel szedł — a teraz wywodzi się w pole czytelników, bo „próba wyjaśnienia“ nie jest nawet próbą, ale prostem oszukiwaniem, popełnionem na łatwowiernych czytelnikach do których — przyznaję się — i ja należałem. Pisze „Naprzód“ wczorajszy, że autorem tych artykułów jest... mąż Borowskiej — może tak dosłownie nie jest, przecież p. Szczepański potrafi pisać z dnia na dzień feljetony powieściowe „z najbliższej przyszłości“, różne „Przewroty“ i tym podobne romansidła, dla czegożby i teraz nie miał się podjąć nieoficjalnej obrony p. Borowskiej?!

Józef C.

Z miejskiej komisji szkolnej. Na ostatniem posiedzeniu miejskiej komisji szkolnej uchwalono zakomunikować Radzie szkolnej krajowej uchwałę krakowskiej Rady miejskiej z 9 b. m. z wezwaniem, by przystąpiła do przekształcenia żeńskiej szkoły im św. Scholastyki na gimnazjum realne. Powzięto nadto uchwałę, aby przedstawić Radzie szkolnej okręgowej do nominacji kandydatki na nauczycielki prowizoryczne gospodarstwa domowego w szkole im. św. Scholastyki. Przyznano czterem nauczycielkom zapomogi w kwocie 250 kor. a czterem nauczycielkom, będącym we Lwowie na kursie rysunków kwotę 240 kor.

Sprawa reformy taryfy akcyzowej. Na ostatniem posiedzeniu Komisji administracyjnej miejskiej obradowano na sprawę zmiany reformy taryfy akcyzowej w Krakowie. Po przeprowadzonej dłuższej dyskusji, odłożono dalszy jej ciąg na posiedzenie następne, w czasie którego zapadną odpowiednie wnioski, mające być przedłożone Radzie miejskiej.

„Drzewo wolności“ naprzeciw teatru zagrożone. „Związek Przyjaciół drzewek“ zwraca uwagę zarządu plantacji, by jaknajrychlej usunął wszelkie pasorzyty, które obsiadły „drzewo wolności“ i zabierając mu soki, utrudniają jego rozwój, co widać już po końcowych gałązkach, które tego roku nie okryły się liśćmi.

Mocna baba i stały policjant. Onegdaj wieczorem mieszkańcy ulicy Rakowickiej byli świadkami wesołej awantury. Do kawiarni Muzykowej weszła jakaś pijana babulka i zażądała kawy, a kiedy jej nie chciano nic podać, rozgniewała się tak, że potłukła wszystkie szyby. Kawiarka pobiegła po policjanta, ale cóż, pokazało się, że prądzej owa jejmość mogłaby aresztować policjanta, niż on ją, bo rzuciła biedakiem, jak piłką. Byłby pewnie uciekł, ale za dużo było świadków, więc jak mógł, mordował się z nią i dopiero przybycie policjanta konnego uratowało go z opresji. Obaj zawezwali dorózkę i po długich szamotaniach wsadzili babę do fjakra i z tryumfem powieźli pod telegraf.

Nes szczęśliwy wypadek. — W fabryce dachówek w Płaszowie, niejaki Jan Kopicuch z Wieliczki, liczący lat 17, przy wkładaniu gliny do maszyny, włożył rękę w koło tak nieszczęśliwie, że tryby zmiażdżyły mu prawą rękę. Zawezwane natychmiast pogotowie ratunkowe po założeniu prowizorycznego opatrunku, odwiezło go na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Z kroniki policyjnej. Na skutek rekwizycji telefonicznej ze Lwowa aresztowano na dworcu 48 letniego Jurka Lechkiego, któremu odebrano 280 koron skradzione jakimś nieznajomemu mężczyźnie.

Przytrzymano również 14-letniego (znów małoletni!) Psachie Glasmana, który wyciągnął z kieszeni zegarek srebrny przechodzącemu ulicą Starowiślną p. Seelenfreundowi.

Licytacja. Dnia 8 lipca br. odbędzie się w krakowskiej fabryce tytoniu licytacyjna sprzedaż starych materiałów i odpadków płóciennych, papierowych, metalowych, embałazy etc. Ogłoszenie dostawy przejrzyć można w Izbie handlowej.

Ślub p. Józefa Kani, inżyniera przy regulacji Wisły, z panną Janiną Nemethy, córką Wiktorji z Kasprowców i śp. naczelnika sądu — odbędzie się 26 b. m. o godzinie 8 mej wieczór w katedrze ormiańskiej we Lwowie.

B. GABRYELSKA — Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmoni i pianole — krajowe i zagraniczne nowe i przebrane za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

Repertuar Opery i Operetki lwowskiej.

Czwartek: „Madame Butterfly“, występ T. Łowczyńskiego.

Piątek: „Waleczny żołnierz“.

Sobota: „Cyganeria“, opera w 4 aktach Pucciniego. Gościnnie występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego.

Niedziela: o godz. 3¹/₂ po południu „Posłaniec nr 6666“ operetka w 3 aktach Ziehrera. Wieczorem „Opowieści Hoffmana“ opera fantastyczna Offenbacha.

Poniedziałek: „Eugenjusz Onegin“, opera w 4 aktach Piotra Czajkowskiego; gościnnie występ Ireny Bohuss i Tadeusza Łowczyńskiego.

Wtorek: o godz. 3¹/₂ „Wesoła wdówka“, operetka w 3 aktach Lehara; wieczorem „Madame Butterfly“, opera w 3 aktach Pucciniego, występ Tadeusza Łowczyńskiego.

Środa: „Waleczny żołnierz“, operetka w 3 aktach Oskara Strausa.

Czwartek: „Traviata“, opera w 4 aktach Verdięo. Ostatni gościnnie występ Ireny Bohuss i T. Łowczyńskiego.

Teatr ludowy.

Czwartek: „Otello“, tragedia Szekspira w 5 aktach.

Piątek: „Otello“.

Sobota: „Małka Szwarenkopf“ sztuka G. Zapolskiej w 5 aktach.

Niedziela: popoł. „Małka Szwarenkopf“; wiecz. „Otello“.

Poniedziałek: „Ona i jej mąż“.

Wtorek: Benefis i ostatni występ p. Jadwigi Brzozowskiej w operetce pt. „Lalka“.

Najlepsze mydła udelikatniające skórę, zapobiegające opaleniu i wysypkom są
Hygieniczne mydła przetłuszczone
wyrobu

M. Malinowskiego

11 odmian zapachów kwiatowych, mydła ogórkowe. Wystrzegać się nieudolnych naśladowietw!!

Z przed kratak sądowych.

Zabójstwo.

Każda kadencja sądu przysięgłych posiada pewne przestępstwa do osądzenia, które ją wyróżniają od innych. W tej kadencji przeważały kradzieże i zabójstwa. Pochodzi to stąd, że w zimie warunki życia i mieszkania są trudniejsze, aniżeli w lecie, więc znaczna ilość włóczęgów rzuca się do kradzieży. Zabójstwa natomiast, ciężkie uszkodzenia ciała — to owoc dni poborowych do wojska. Głęboko wrosło to przekonanie u chłopaków wiejskich, że dzień poboru wojskowego, to dzień upijania się bez granic, dzień bijatyk i wyrównywania wzajemnych obrachunków, pomszczenia krzywd.

Epilogi tych krwawych zajazdów odbywają się przed kratkami sądowymi. Rok rocznie ginie niewinnie kilka ofiar i niema władzy żadnej, któraby postarała się o częściowe przynajmniej usunięcie tego zła przez zamknięcie szynków w dniu poboru.

Jedno z tego rodzaju zabójstw rozpatrywał wczoraj sąd przysięgłych pod przewodnictwem nadradcy Ursela. Na ławie oskarżonych zasiadł Józef Barański, oskarżony o zabicie Józefa Ziarki, a nadto o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnioną przez stawianie oporu podczas aresztowania go.

Barański podczas asenterunku pokłóciwszy się z Ziarką, wszczął z nim bitkę, w czasie której ranił go kilkakrotnie nożem w plecy, w piersi i rękę. Jedna rana była zadana w serce, która spowodowała natychmiastową śmierć. — Oskarżony tłumaczył się, że był

„Wisła“

Ludowe Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie
ulica Reformacka l. 3 II p.

konces. reskryptem c. k. Namiestnictwa z 13/8 1908 L. 18.054/pr.

Przyjmuje do ubezpieczenia od ognia:
budynki, inwentarzy martwe i żywe, rucho-
mości domowe, towary i zapasy, oras wszel-
kie siemiopłody w słomie lub siarnie pod
możliwie najdogodniejszymi warunkami.

zupelnie pijany i nie zdawal sobie sprawy z tego, co czynil.

Znawcy lekarze dr Wachholz i dr Jankowski orzekli, że rana w serce była śmiertelna i żadna pomoc nie uratowałaby życia. Wprawdzie zdarzają się wypadki — mówi dr Jankowski — przeciwne, gdzie mimo przebicia serca można uratować życie, ale te wypadki należą do wyjątków. Niedawno właśnie udało się drowi Rutkowskiemu ocalić życie człowiekowi, któremu zraniono serce. Dr Rutkowski zeszył natychmiast ranę — chory odzyskał przytomność i żyć będzie.

Na podstawie werdyktu przysięgłych, którzy uznali, że oskarżony dopuścił się zbrodni zabójstwa, lecz w stanie zupełnego opilstwa — trybunał skazał Barańskiego na trzy miesiące aresztu za opilstwo.

Oskarżonego bronił dr Heski.

Podgórze.

Dwudziestopięcioletnie pedagoga. Bankiet wydany na cześć p. Jana Bieleśia nauczyciela szkoły wydz. im. Kościuszki, obchodzącego dwudziestopięcioletnie wydatnej a mozolnej swej pracy, zgrupował wczoraj w sali Kasyna miejskiego przy stole długi szereg osób z różnych sfer. Wniesiono kilka toastów w dowód sympatji, jaką się jubilat cieszy. Bankiet ów poprzedziła piękna uroczystość szkolna. Najpierw dzieci zapewniały swojego nauczyciela o miłości i czci — imieniem nauczycielstwa przemawiał dyr. Mikstein, imieniem Rady okręg. i miasta dyr. Stępień, który wręczył jubilatowi dyplom uznania. Zaśluzony pedagog, lubiony powszechnie dla nieskazitelnego charakteru, po odebraniu licznych gratulacyjnych telegramów składał wzruszony wszystkim podziękowania.

Sprytny złodziej. Od dłuższego czasu w bardzo dowcipny sposób urządza się żyd 22 letni średniego wzrostu, brunet, z lokiem nad czołem — który popełnił szczęśliwie kilka kradzieży. Złożył on wczoraj swoje uszanowanie i p. Grifferowi właścicielowi sklepu z mąką. Na zapytanie żony właściciela, skąd się wziął i po co — odpowiedział, że go przysłał z Płaszowa po krupy. W trakcie tłumaczenia, że z Płaszowa nikt nic nie zamawiał krzyknął nagle: »Oj jaki szczur!«... Właścicielka przelekła wyskoczyła w jednej sekundzie na stołek jęcząc się: „Gdzie szczur? W tej chwili zbliżył się żydek do lady i jedną ręką bijąc o szufładę straszyl niewidzialnego szczura, a drugą porwał z kasy do kieszeni 30 kor. i uciekł. Tę samą dobrą metodą zastosował w Krakowie w kilku sklepach. Na pl. Matejki skradł 150 K.

Sąd obwodowy w Wadowicach ściga listem gończym za zbrodnię kradzieży służącą Martę Kocik lat 23. z Kostrzów rodem.

Przyrządy rybackie odebrano od podejrzanego indywidualum. Są to: więcierze, sieci, pochodzące zapewne z kradzieży. Rzeczy te są do odebrania w policji w Podgórzu.

Wiadomości telefoniczne

Porozumienie rządu z kraj. Związkiem producentów ropy.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu przyszło do skutku porozumienie między rządem, a producentami nafty. Rząd ma wnieść w parlamencie w najbliższym czasie projekt ustawy o budowie zbiorników ropy na 100.000 cystern; część ich ukończoną będzie w r. bieżącym, część zaś w r. 1910. Krajowy Związek producentów za zamagazynowanie ropy, przeznaczonej dla kolei nie będzie płacił czynszu. Pod tymi warunkami zobowiązał się Związek producentów ropy nie podpisywać kontraktu ze »Standard Oil Company«.

Bezpośrednią korzyścią tego układu będzie to, że ceny pójdą w górę.

Na podstawie porozumienia Związku producentów z rządem przyszło także do skutku porozumienie z rafinerjami austriackimi.

Blok rafinerów obejmuje ruch odbenzyniarni państwowej, założonej w celu uzyskania ropy opałowej dla kolei państwowych za opłatą czynszu w miarę istotnie dostarczonego surowca, jakoteż za ponoszeniem wszelkich kosztów ruchu i obowiązuje się za każde 100 kg. surowca dostarczyć 75 kg. nafty opałowej, za produktu uboczne jednakże płaci związkowi krajowemu 71 halerzy za każde 100 kg. surowca.

Związek producentów ropy złożył deklarację, że w razie spełnienia postawionych warunków, a w

pierwszym rzędzie w razie wybudowania przez rząd rezerwoarów odstąpić od podpisania kontraktu z trustem amerykańskim.

Afera Buriana.

Wiedeń. Bar. Bienert zażądał od wspólnego ministra skarbu Buriana wyjaśnienia z powodu zarzutu uczynionego Burianowi przez dzienniki, że podarował pewnemu Turkowi lasy państwowe w Bośni wartości miliona koron.

Zatarg koalicji węgierskiej z koroną.

Budapeszt. Wczoraj odbyła się Rada ministrów na której Wekerle zdał sprawę ze swego posłuchania u cesarza. Koalicję obecną uważają za rozwiązaną. Wielu nadzupanów z prowincji zgłosiło dymisję.

Jako następcy Wekerlego uchodzą w pierwszym rzędzie Lukacz, a następnie Khuen-Hedervary. Pogłoska, jakoby korona nosiła się z zamiarem okrojowania powszechnego prawa głosowania, spotkała się ze strony oficjalnej z zaprzeczeniem.

Zamierzone demonstracje Rumunów.

Budapeszt. W czasie przyjazdu arcyksięcia Fr. Ferdynanda do Rumunii, mają Rumuni zamiar urządzić demonstrację wzdłuż całego toru kolejowego, aby zaprotestować przeciw uciskowi Rumunów na Węgrzech.

Burza na Czarnym morzu.

Sebastopol. Już cztery dni trwa burza na Czarnym Morzu. Ulewa nie ustaje. Miejscowi meteorolodzy utrzymują, że jest to taki sam cyklon, jaki szalał w 1855 roku, podczas którego u brzegów Krymu rozbiło się wiele statków floty związkowej, przyczem znalazło śmierć do 1500 ludzi.

Pogrom żydów w Kiszyniewie.

Czerniowce. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że pogrom żydów w Kiszyniewie i Besarabji został wywołany pogłoską, jakoby pos. Kruszewan umarł otruty przez żydów. Tymczasem zostało stwierdzone, że Kruszewan zmarł z powodu pęknięcia aorty w chwili pisania artykułu.

Cholera w Petersburgu.

Petersburg. W ciągu doby 20 czerwca epidemia cholery jest na tym samym poziomie co dnia poprzedniego. Zachorowało 10 ludzi mniej, umarło 3 więcej. Trzeba się przygotować na najgorsze wobec wielkich upałów i w obec tego, że pod względem higienicznym dzieją się tam straszne wprost rzeczy. Przygodny korespondent »Now. Ruś.« zwraca np. uwagę na to, że smoki wodociągowe, położone są niżej niż wielkie fabryki i zakłady, że odpływy z tych fabryk tak zanieczyszczają Newę, że neutralizują prawie działalność filtrów. Filtry nie są w stanie zatrzymać tej ilości nieczystości, jaka się dostaje do Newy z fabryk, z domów prywatnych i szpitali położonych wyżej od filtrów.

Mian wania.

Namiestnictwo przyznało Józefowi Mercie, naucz. w Bestwinie, za 40-letnią wierną służbę medal honorowy.

Rada szkolna kraj. zamianowała w szkołach ludowych: M. Strogalską, dyrektorką 3 kl. szkoły wydz. w Żółtkwi; M. Czyżewiczównę, naucz. w Jarosławiu; ks. dr. Fr. Cwiakła, naucz. religji w Tarnopolu; A. Kalinowiczową, w Bóbrce; A. Piotrowską, w Andrychowie; W. Wróblewską, w Mielnicy; J. Witwicką, w Sopotnie; A. Mogińskiego, w Kułaczkowcach; E. Koszałka i St. Leśniakównę, w Brodach; O. Kotelkówną, w Perebińsku; Al. Stekę, w Mikłaszowie; St. Szłapacką, w Skołoszowie; J. Borodziecównę, w Kolbuszowej górnej. Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: L. Grzegorskiego, w Wołoszycy; J. Malawskiego, w Lipnicy dolnej; Br. Lendobęckiego, w Krechowcu.

Nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: J. Janusza, w Więckowicach; St. Hula, w Ułazowie; M. Kneja, w Grzybowicach małych; T. Wikowicza, w Nienowicach; E. Waciównę, w Świętem; B. J. Jaroszewskiego, w Cieplicach górnych; Wal. Lewicką, w Woli wielkiej; J. Piwowarównę, w Kędzierzynie; P. Olejnika, w Niżborze starym; T. Tokarzewską, w Nielepkowicach; M. Tabanowicza, w Hujcu.

Przeniesienia.

Rada szkolna kraj. przeniosła: J. Łukasiewicza z Mokrzyśka na posadę naucz. kier. do 2 klas. szkoły w Mokrzyśkach-Bucz; J. Kulińskiego z Wierczan

do Tarnawki; E. Mykitę z Tarnawki do Wierczan; Fr. Ziemiańskiego z Paszowej do Kraczkowej.

NADESZLANE

Była właścicielka pracowni sukien damskich w Warszawie, umiejąca wykwinąć krawieczyzną damską, poszukuje zajęcia na wyjazd na letnie miesiące do dworu na wieś lub do miejsca kąpielowego. — Zgłoszenia pod literami **A. M.** do administracji „Gazety Powszechnej“ w Krakowie.

Pokój umeblowany, słoneczny, z pianinem i balikonem zaraz do odnależenia. Wiadomość w redakcji.

Nowo otwarty

magazyn konfekcji damskiej
LEONA GRABOWSKIEGO

Rynek główny l. 4

(obok kościoła Marjackiego). — Telefon Nr. 990.
poleca:

Kostjmy, Bluzki, Halki, Spodnice i Boa strusie.
Własna pracownia.

Więści z kraju.

Na kongres higieny szkolnej. We Lwowie obradowało grono zaproszonych osób nad udziałem Galicji w kongresie higieny szkolnej, jaki się ma odbyć na wiosnę r. 1910 w Paryżu. Imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych przedstawił dr Piasecki plan udziału Polaków w wystawie i kongresie; mianowicie postanowiono, aby polscy uczestnicy wygłosili szereg odczytów zorganizować osobną grupę polską na wystawie i wydać osobną broszurę ilustrowaną o szkołach polskich i ich stanie higienicznym. Przewodniczący centralnego komitetu kongresowego przyrzekł, iż w programie organizacyjnym będzie pomieszczony i „komitet towarzystw polskich“. Przystąpiono po przeprowadzonej dyskusji do wyboru komitetu ściślejszego, w skład którego weszli: jako przewodniczący: wiceprezydent Rady szkolnej kraj. Dembowski; jako zast. przew. dr Merunowicz; jako sekretarz dr Kuhn; nadto prof. Kociuba, insp. Bruchnalski, prof. Kuczera i dr Hojański. Komitetowi polecono usilną pracę ze względu na krótkość czasu.

Powrót żołnierzy z Bośni. W krótkim czasie nastąpi znowu redukcja liczby wojska, przetransportowanego podczas przesilenia austracko-serbskiego do Bośni. Oddziały wrócą do stajek garnizonów; między innymi wróci I batalion 90 pp. do Jarosławia.

Kradzież zbiorów muzealnych. W muzeum miejskim im. Sobieskiego we Lwowie ginęły od dłuższego czasu rozmaite zbiory. To spowodowało wydalenie ze służby dozorczy Mikołaja Seniowa. Przeprowadzona przez policję rewizja w jego domu na Lewandówce koło Lwowa wykazała wielki zbiór rozmaitych kosztowności i cennych pamiątek historycznych.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Wadowicach odbył się w dniach od 14 — 17 czerwca. Za dojrzałych z odznaczeniem zostali uznani abiturjenci: Fischgrund Schrewach, Hahn Roman, Sternal Stanisław, Świdzki Wiktor, Zajac Józef; za dojrzałych: Babiński Aleksander, Bienietz Wincenty, Czech Jan, Ebel Löbl, Fryś Rudolf, Gaweł Józef, Jettmar Rudolf, Kalfas Herman, Kopacz Stanisław, Krystkiewicz Bronisław, Kuzia Władysław, Mydlarz Ignacy, Oślak Edmund, Pantofliński Ludwik, Radwański Stanisław, Reich Max, Sawicki Piotr, Schiffer Abraham, Suknarowski Teodor, Zugaj Marjan, Żmija Stefan. Na pół roku reprobowano 2 uczniów publicznych i 1 prywatystę, na rok reprobowano 1.

Nowe szkoły. Rada szkolna kraj. zorganizowała jednoklasowe szkoły: w Juszczyńcu w okręgu żywieckim; w Nowinach okr. tarnobrzeskim; w Hawrylaku okr. horodeńskim; w Bałahorówce okr. horodeńskim; postanowiła budowę: dwu-klasowej szkoły w Domoślawicach okr. brzeskim; w Załuczu nad Czeremoszem okr. śniatyńskim; jedno-klasowej szkoły w Brunarach niższych okr. grybowski; dwu-klasowej szkoły w Ludwikówce okr. rohatyńskim; dobudowę sali naukowej do budynku szkolnego w Makowicach okr. jarosławskim; dwu-klasowej szkoły w Kniszpolu okr. dobro-milskim.

Dostawa kamienia łamanego. Dnia 28 b. m. 1909 odbędzie się w kierownictwie budowy regulacji Dunajca w Nowym Sączu licytacja ofertowa celem oddania dostawy około 7.900 m.³ kamienia łamanego do budowy regulacyjnych na rzecz Popradzie pod Mu-

SKŁAD i ROZWOZ WĘGLA WINCENTEGO BOCZARSKIEGO

przyjmuje zamówienia na dostawę węgla w workach plombowanych od 1 centara zwyż. Dostarcza również węgiel w większych ilościach do domów i piwnic. Najlepszy węgiel krajowy 1 cetnar cłowy 1 K 10 h z dostawą do domu. Przy zamówieniach od 20 cetnarów zwyż ceny znacznie niższe.

Zamówienia ustne i pisemne przyjmuje: Skład nafty, ul. Mikołajska 9 i w składzie własnym (Dworzec towarowy kolei póln. Rutsche).

szyna. Rozpisanie dostawy przejrzeń można w Izbie handlowej w Krakowie.

Kronika prowincjonalna.

Wadowice

Festyn sokoli. Zamiast spodziewanych strzałów moździerzowych zapowiedziano w niedzielę 13 bm. festyn sokoli — pioruny, a »confetti«, którego tym razem zabrakło, zastąpił... gęsty grad, przeplatany strumieniami deszczu. To też publiczność zmuszona była reagować na tę nawałnicę ucieczką do sal »Sokoła«, gdzie »starzy« stosownie do wskazówek umieszczonych na afiszach raczyli się piwem, likierem i bułkami z kiełbasą, młodzież zaś próbowała szczęścia we wylawianiu wędką cukierków z kosów szczęścia i obracaniu cierpliwym kołem szczęśliwości, inni wreszcie przysłuchiwali się dźwiękom orkiestry sokolej, wspaniale popisującej się pod batutą prof. Brudowskiego.

Burza w powiecie. A tymczasem szalała burza z piorunami w powiecie, z których jeden położył trupem dobytek chłopów ze Spytkowic — konia i krowinę, inny znów w Ryczowie wyrwał życie staruszkowi Senderze, który pasł sobie na łacie jałówkę. — Mówią, że przyczyną śmierci był zegarek, który ściągnął iskrę elektryczną. Przed innymi, szczególnie w okolicy Rokowa i Balicy majaczeje już widmo głodu, albowiem miejscami, grad zbił plony tak doszczętnie, że nawet nie opłaca się zać dla bydła — pozostałości.

Matura. Burza dała się we znaki i tutejszemu gimnazjum, któremu resztki murów na kominach poobrywały pioruny, napominając kompetentne czynniki, by raczyły na tej ruderze wystawić jakieś gromochrony. Na razie skończyło się na pobrywaniu kominów; »gmach« (!) się jeszcze nie rozleciał, a jako dowód może posłużyć fakt, że na drugi dzień po burzy tj. 14 bm. rozpoczęła się w nim matura pod przewodnictwem dyrektora V. gimn. z Krakowa, dra Winkowskiego.

Na trzydziestu przypuszczonych, złożyło egzamin dojrzałości 26 uczniów, a mianowicie: Babiński, Bieniek, Czech, Ebel (z odzn.), Fischgrund (z odzn.), Fryś, Gawel, Hahn (z odzn.), Jetaar, Kalus, Kopacz, Krzyskiewicz, Kuzia, Mydlarz, Oślak, Pantofliński, Radwański, Reich, Sawicki, Suknarowski, Sziffer, Świdorski (z odzn.), Zajac (z odzn.), Zujaj, Żmija i Stermal (z odzn.). Nadto trzech uczniów reprobowano na pół roku, a jednego na rok.

Bojkotowanie kupców. Tydzień przed maturą rozesłał jeden z pierwszorzędných kupców z Wadowic, mianowicie p. Offner zaproszenia dla pp. maturzystów, by raczyli zaopatrywać się w ubrania w jego składzie.

Sądząc jednak, że do inteligentnych ludzi nie powinno się pisać w języku polskim, adresował do studentów w języku niemieckim. Odpowiednią na taką żydowsko-niemiecką bezczelność było zbojkotowanie p. Offnera przez uczniów klasy ósmej. — Podobna odpowiedź za posługiwanie się niemiecką i sprowadzanie pruskich towarów, — ale już od całej publiczności — należałaby się nietylko p. Offnerowi, lecz wielu innym, o których w najbliższym czasie nie omieszkamy czegoś zajmującego podać do publicznej wiadomości.

Próbkę — jak publiczność tutejszą obchodzi kwestja bojkotu towarów pruskich i podniesienia produkcji krajowej — mamy choćby w liczbie uczestników, na silnie reklamowanym wiecu »Ligi pomocy przemysłowej«. Otóż na wiec ten przybyło aż 57 (!) osobistości, w czym było około trzydziestu studentów.

„Dar grunwaldzki“. Wogóle na każdym kroku większą ruchliwość okazuje młodzież gimnazjalna, która obecnie krząta się około zbierania funduszu na »Dar grunwaldzki« — a na ten cel złożyli sami maturzyści przeszło 30 koron.

Obchód Anczycowski. Także celem uzyskania dochodu na »Dar grunwaldzki« i ku uczczeniu Anczycy, urządziło miejscowe Stowarzyszenie rzemieślników »Zgoda« przedstawienie. Odegrano dwie jednoaktówki, mianowicie »Flisaków« i »Błazka opełanego«. Na pierwszy plan wybili się gra pp. Kotlarczyk, Kostyrko i Banaś. O ile się dowiadujemy, to uroczystość Anczycowska ma być rozszerzona i na te warstwy, dla których on pisał, — i w tym też celu utworzy się komitet, który w porozumieniu z krakowskim Kołem TSL im. Kościuszki, urządzi w początkach sierpnia obchód Anczycowski.

Andrychów a Prusacy. Jak z jednej strony zaznaczamy odczuwać i szanować naszą godność narodową, tak z drugiej znajdujemy tyle jednostek, których postępowanie chyba za mało będzie nazywać — podłem. I tak w Andrychowie przejeżdżającym Prusakom — »Continentalistom« przygrywała orkiestra »obywatelska«. Nie dziwimy się głupim jednostkom, które może nie zdają sobie sprawy z tego, że takie postępowanie nie licuje z godnością szanującego się narodu, ale dziwić się musimy tym, którzy mają pretensje zaliczać się do inteligencji, że nie zwróca uwagi na takie płaszczenie się przed wrogiem, który się z nas w kulał śmieje i rzuca nam w oczy, żeśmy — »polnische Schweine«.

Z ostatniej chwili. Dzisiaj 20 b. m. zjechał do Wadowic klub »Rudawa« z Krakowa na zawody w piłce nożnej z drużyną gimnazjum wadowickiego. Wynik walki był 2:0. Naturalnie, że »Rudawa«, którą cechuje pewna elegancja i harmonja w grze, dała przeciwnikom dwie bramki, mimo pięknej obrony tychże przez p. Pantoflińskiego. Niepodobna jednakże i tutejszym graczom odmówić pewnej zręczności w grze — jednakże możnaby wymagać od niektórych panów troszeczkę więcej — taktu. Na ogół jednak gra zrobiła na obecnych dobre wrażenie.

Doraźny zlot sokoli odbędzie się w naszym mieście w niedzielę 27 bm. Spodziewane jest przybycie przeszło tysiąca umundurowanych Sokołów — z Krakowa podobno wybiera się bardzo wiele druhow. (p. j.)

Sanok

Budowa kopca Mickiewicza. Tuż obok gmachu »Sokoła« w Sanoku wznosi się wysoka góra, zwana »Aptekarką«, miejsce spaceru mieszkańców miasta, pozbawionego publicznego parku lub ogrodu. Rada gminna postarała się o utworzenie alejki, ustawienie ławek, zasadzenie drzew. Te ostatnie, na razie małe, rokują w miarę rozwoju przemienienie się stromej »Aptekarki« w prawdziwie uroczy i przyjemny park. Na najwyższym szczycie góry powiewa obecnie wysoko nad miastem, targana wichrem, czerwono-biała, duża chorągiew, która obcemu przybyszowi tłumaczy, że tam coś się dzieje, coś się dokonywa. Faktycznie gotuje się tam wielkie, pomnikowe, narodowe dzieło: młodzież gimnazjalna sypie kopiec Mickiewicza. Raczej go tylko powiększa, bo stał on tam od r. 1898 ale bardzo mały, niski, nie szeroki. Przed trzema mniej więcej laty zawiązał się w Sanoku komitet powiększenia kopca. Na czele komitetu stanął powszechnie szanowany a zmarły przed niedawnym czasem profesor gimnazjalny Józef Tomasiak, który wszystkie wolne chwile poświęcał tej właśnie sprawie. Już zostały zebrane odpowiednie fundusze, już uzyskano pozwolenie władz skoro zmarł przewodniczący komitetu s. p. Tomasiak. Sprawa poszła w odwłokę. Dopiero teraz komitet pod przewodnictwem energicznego inżyniera Gerardisa przystąpił do budowy. Wielką pomoc w sypaniu kopca stanowi młodzież gimnazjalna, która w mundurkach wozi taczkami ziemię na szczyt »Aptekarki«. Obecnie budowa doznała pewnej przerwy, albowiem koniec roku szkolnego zmusza młodzież do poświęcenia wszystkiego czasu nauce.

Regulacja Sanu. U podnóża miasta płynie San. Mimo, iż był nieuregulowany pozbawiony wysokich wałów ochronnych nie wylewał do r. 1907 od lat prawie 59. Dopiero w czasie ogromnych deszczów, jakie nawiedziły Galicję w latach 1907 i 1908 San wystąpił z brzegów, niszcząc tak grunta chłopskie, leżące po lewym jego brzegu, jak i domy nadbrzeżne mieszkańców Sanoka. Szczególnie wylew r. 1908 był straszliwym w skutkach. To też gminy okoliczne jak i rada miejska Sanoka poczyniły starania o uregulowanie Sanu. Z tegoroczną wiosną rozpoczęło Namiestnictwo regulację pod Sanokiem, która postępuje dość szybko. Tak więc ludność zabezpieczoną wreszcie będzie przed żywiołową klęską wylewów.

Matura — wycieczki młodzieży szkolnej. Matura w tutejszym gimnazjum, odbyta w początkach czerwca, wypadła znakomicie ku powszechnemu zadowoleniu obywateli sanockich, którzy prawie że nigdy dotychczas nie byli świadkami tego, by wszyscy przypuszczeni do egzaminu dojrzałości uczniowie, złożyli go z pomyślnym wynikiem, by nikt nie »padł«. Bezspornie tegoroczny wynik matury ma głębsze przyczyny i niejedną na przyszłość daje naukę. W początkach dobiegającego

końca roku szkolnego dziwiono się, że same młode siły profesorskie uczą w ósmej klasie. I w nich właśnie, w tych młodych i energicznych siłach profesorskich należy szukać przyczyny pomyślnego wyniku matury. Ci młodzi ludzie sami pełni zapału, wysilali się, by w uczniach wzbudzić zamiłowanie do wiedzy, zachęcić ich do pracy nad sobą. Usiłowania odniosły pożądaną skuteczną; stąd nauka, że młode siły profesorskie, jako lepiej znające młodzież i jej życie, lepszymi potrafią być jej przewodnikami, niżli starzy »pedagodzy«. — Nowością w życiu sanockiej młodzieży gimnazjalnej są wycieczki w okolice miasta. Urządzeniem tychże szczególnie gorliwie zajmuje się profesor Syruczek.

bm.

Ze Śląska.

W sprawie szkoły realnej w Orłowej. Rząd śląski krajowy nieprzychylnie się zapatruje na prywatną polską szkołę realną w Orłowej, czego najlepszą ilustracją jest fakt, iż starostwo frysztańskie dotychczas nie wyznaczyło Komisji rewizyjnej dla prywatnych lokalów, na szkołę wynajętych. Chca komisję odwiec, potem znaleźć jakieś kruczki sanitarne i zakazać otwarcia w tych lokalach. Zwyczaj sztuczka niemiecka.

Małe poczucie narodowe widać w powiecie frysztańskim u Wydziałów gminnych. Oto na 34 gmin tylko 6 urzęduje po polsku, 2 po czesku, reszta po niemiecku, chociaż są to polskie gminy.

Z caratu.

Krwawa śtystyka. Statystyka wyroków śmierci w Rosji, po pewnym zmniejszeniu się, a nawet 7-dniowej przerwie w kwietniu br. dosięgła w maju najwyższego punktu w roku bieżącym. Podług wiadomości, czerpanych z gazet, w różnych miastach Rosji wydano od 1 do 30 maja włącznie 151 wyroków śmierci, podczas gdy w kwietniu wydano 69, w marcu 143, w lutym 132, w styczniu 121. Charakterystycznym jest, że niektóre wyroki śmierci wydane zostały w miejscowościach, w których niema nawet wzmocnionej ochrony. W ciągu ubiegłych 5 miesięcy skazano 616 osób. Wyroków wykonano 310. Skąd inąd wiemy, że mała ta ilość wykonanych wyroków w stosunku do wydanych objaśnia się nietylko wielką liczbą ułaskawień, jak i tem, że w Rosji sędzi się nie ludzi, a sprawy i że w ten sposób jeden człowiek może być kilkakrotnie na śmierć skazany, a wyrok może »mimo najszczerzej chęci«, tylko raz być wykonany.

Administracyjne kary prasowe. W ciągu ubiegłych 5-miesięcy skazano administracyjnie 84 redaktorów wydawnictw perjodycznych na ogólną sumę 45.235 rubli. Największa suma przypada na Petersburg, bo aż 20.000 rubli.

Sprzeczne zarządzenia władz. Często się na ogół zdarza w Rosji, że jedne władze wydają zupełnie sprzeczne z drugimi rozporządzenia. Często np. władze sądowe uwalniają podsądnego, a władze administracyjne go zsyłają lub zatrzymują w więzieniu. Właśnie zaszedł taki wypadek specjalnie charakterystyczny. W orłowskim sądzie okręgowym toczyła się sprawa 2 kobiet i 2 mężczyzn. Podczas posiedzenia przewodniczący zaproponował ekspertom lekarzom, żeby wydali świadectwa podsądnym. Ponieważ dla zbadania ludzie muszą się rozebrać, więc przewodniczący zapowiedział, żeby konwojujący żołnierze po wprowadzeniu oskarżonych kobiet do pokoju, w którym znajduje się lekarz, sami cofnęli się i stanęli przed drzwiami. Po krótkiej chwili wraca komisarz sądowy i zawiadamia, że żołnierze nie chcą odejść i zostawić podsądných kobiet sam na sam z doktorem. Wezwano prowadzącego konwój podoficera, lecz on stanowczo utrzymywał, że nie może tego zrobić, dopóki nie otrzyma od swojej władzy rozkazu. Polecenie presesa mu nie wystarcza. Nie pozostało nic innego, jak wezwać z powrotem do sali podsądną i przerwać posiedzenie. W ciągu przerwy załatwiono formalności i podoficer się już zgodził. Jedną jednak z tych kobiet badano w obecności żołnierzy, gdyż w rozkazie jej nazwisko było przypadkowo ominięte.

Jak powstał Harem?

W dawnych czasach, przed powstaniem Islamu, czyli przed Mahemetem, kobieta wśród plemion wschodnich cieszyła się zupełną swobodą, mogła wydalać się z namiotu, wolno jej było rozmawiać z mężczy-

Rozszerzajcie „Przyjaciela Ludu“!

znami, nie nosiła zasłony na twarzy. Dopiero prorok Mahomet wprowadził prawa skazujące kobiety na wieczną niewolę, na życie odcięte od świata, a przyczyną tego była właśnie jedna z jego żon.

Jak wiadomo, ożenił się w dwudziestym drugim roku swego życia z 39-letnią wdową Chadidzą, u której był początkowo w służbie i kierował jej handlowymi sprawami. Naturalnie cała rodzina Chadidży była przeciwną temu „mezaliansowi“, nie przeczuwano, że ów młody kupezyk, dzięki stworzeniu nowej religii wstrząsnie posadami całego niemal świata. Ojciec Chadidży nie chciał w żaden sposób udzielić swego pozwolenia, bez czego małżeństwo nie byłoby ważnym, musiano dopiero użyć środków upajających i tak podstępem uzyskano od niego błogosławieństwo.

Z żoną tą żył Mahomet bardzo spokojnie, poważna wdowa, która pochowała już dwóch małżonków, nie dawała mężowi żadnych powodów do zazdrości, ale z drugiej strony pilnowała dobrze proroka i niedopuszczała żadnej rywalce do jego serca.

Nie bardzo musiało się to podobać Mahometowi, bo już w dwa miesiące po jej śmierci ożenił się z jedenastoletnią córką swego przyjaciela Abu Bekry, Aiszą, która też do śmierci była najulubiejszą małżonką Mahometa, chociaż nie poprzestał on na niej, lecz sprządzał sobie coraz to nowe małżonki.

Otóż ta właśnie Aisza była powodem niewoli kobiet u Mahometan, a stało się to w następujący sposób:

Pewnego razu zabrał Mahomet ze sobą na wyprawę wojenną przeciw jednemu z sąsiednich plemion dwie swoje żony, Szawę i Aiszę. Otóż Aisza podczas pobytu koło Medyny, zauważyła, że zgubiła gdzieś naszyjnik z muszel, wydała się więc z namiotu o zmierzchu na poszukiwanie. Nie spostrzeżono jej wyjścia, toteż najspokojniej zebrano namioty i całe wojsko podążyło dalej.

Kiedy wróciła na miejsce, nie było już nikogo. Zrozpaczoną zabrał jakiś młody jeździec na wielbłąda i rozpoznawszy w niej małżonkę proroka odwiózł ją do

Medyny. W jednej chwili rzucono na Aiszę szereg podejrzeń, które też doszły do uszu Mahometa. Aisza, czując, że jest niewinna, obraziła się straszliwie i z płaczem żądała, by ją odwieziono do ojca.

Taki wyjazd nie podobał się prorokowi, a przytem na widok leż zwał się o winie Aiszy, toteż zwołał wielką radę swych doradców, by ci podali mu środek, jak ma postąpić z tym fantem. Część rady była przekonana o winie Aiszy, część nie. Takie podwójne zdanie rozgniewało proroka, więc jak zwykle w takich wypadkach udał się o pomoc do Allaha.

Oczywiście Allah orzekł, że Aisza jest niewinna, a ci, którzy podejrzewają ją, powinni być ukarani chłostą, co też czempredzej uczyniono.

Bał się jednak Mahomet powtórzenia podobnych historii, toteż Allah przez jego usta ustanowił prawo, że odtąd żadna kobieta nie śmie bez męża wydalac się z namiotu, a dla uniknięcia ciekawego wzroku mężczyzny, ma nosić na twarzy zasłonę.

Od tego czasu kobiety u wyznawców Islamu trzymane są pod zamknięciem i pędzą zdala od świata monotonne, wolne od trosk, ale i od wrażeń życia w haremie.

Nowinki.

„Orzeł Polski“. Pod tym tytułem ukaże się w nadchodzącą sobotę pierwszy numer tygodnika w Budapeszcie, którego celem będzie — jak podaje prospekt nam nadesłany — stać się duchową spójnią zamieszkałych na Węgrzech Polaków, a zarazem zaznajamianie społeczeństwa polskiego z życiem i ruchem, objawiającym się na wszystkich polach działalności zbiorowej pracy narodu węgierskiego. Nowy tygodnik przyjmuje na siebie rolę pośredniczenia pomiędzy społeczeństwem polskim a węgierskim. Redaktorem jego jest Polak Jerzy Putjanowski, wydawcą Węgier dr Aladar de Buday. — Oby pismo to tylko ze swego zadania wywiązało się ku zadowoleniu społeczeństwa polskiego,

a zarazem wpłynęło na „sympatyzujący z nami od wieków naród węgierski“, aby Polacy mieszkający na Spiżu nie doznawali takiego ucisku ze strony Węgrów, na jaki są obecnie narażani.

Straszna piwnica. W Besigtaż, przedmieściu Konstantynopola, znaleziono piwnicę, całą przepelnioną szkieletami. Jak się okazało, była to piwnica Abdül-Hamida, do której ten okrutny sułtan kazał zamykać tych, którzy wydawali mu się niebezpiecznymi, gdzie ginęli głodową śmiercią, dopiero teraz zrozumiano, co działo się z osobami, które niknęły bez wieści, nikt nie wiedział, co się z nimi stało. Wśród stosów szkieletów znaleziono szkatułkę z czaszką Midhata paszy, twórcy pierwszej konstytucji tureckiej, którego, jak wiadomo, Abdül Hamid kazał zamordować na wygnaniu.

Krawiec wynalazcą aeroplanu. W Nebrasce w Ameryce północnej, krawiec tamtejszy Ulisses Arenson, zbudował sobie aeroplan własnego pomysłu i przyczepił go do balonu, poczem razem z balonem uniósł się w górę. Kiedy balon był już na znacznej wysokości, przyjaciel jego, siedzący w łódce balonu, odciał aeroplan od balonu, licząc na jego funkcjonowanie, który razem z krawcem zaczął spadać na dół z przerażającą szybkością, wywracając po drodze koziołki. Dopiero w odległości kilkuset metrów od ziemi maszynierja aeroplanu zaczęła funkcjonować i aeroplan machając majestatycznie skrzydłami powoli opadł na ziemię. „Wzlotowi“ temu przypatrywały się tysiące ludzi, którzy też zaczęli przerażonego zbyt szybko „jazda“ krawca wypytywać, jakim sposobem nie wypadł z maszyny. Odparł, że nie było na to czasu. Jak się okazało, ów domorosły aeronauta nie robił nawet prób ze swym aparatem, nie stracił jednak wcale ochoty do dalszej pracy nad swym wynalazkiem i spodziewa się, że na przyszłość lepiej mu się powiedzie.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Władysław Wąsowicz.

OGŁOSZENIA.

Miastowe Biuro c. k. kolei państwowych

== w Krakowie ==

przy Krajowym Związku turystycznym, Rynek, „Pałac Spiski“, I. piętro
sprzedaje po cenach zwykłych

BILETY KOLEJOWE

I., II., III. klasy do wszystkich stacyj w kraju i zagranicą, do wszystkich pociągów — jak również bilety do Londynu, Paryża, Lourdes, Rzymu.

Bilety wydane być mogą na parę dni
naprzód ze stemplem dnia podróży.

Akademia handlowa w Krakowie przyjmuje na rok szkolny 1909/10 uczniów do

I. Akademii handlowej (nauka 4-letnia) z ukończoną IV kl. gimn. lub realną, wyjątkowo z 3 kl. szkoły wydziałowej o ile mają w głównych przedmiotach postęp co najmniej dobry i złożą egzamin wstępny. Wpisy od 27 czerwca do 30 czerwca i od 1 do 3 września 1909. Wpisowe 10 K., datki na środki naukowe 2 K. czesne 40 K. rocznie.

II. Na Jednorooczny kurs dla abiturjentów i abiturjentek szkół średnich po złożeniu egzaminu dojrzałości w gimnazjum, szkole realnej lub liceum. Innych na podstawie zezwolenia Rady szkolnej Krajowej. Wpisy od 20 czerwca do 3 lipca, w razie wolnego miejsca także od 1 do 15 września 1909. Opłata szkolna 200 K. datki na zbiory 5 K.

III. Do Dwuklasowej szkoły handlowej męskiej, z ukończoną 3 kl. gimnazjalną realną lub wydziałową o ile mają ukończonych lat 14. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

IV. Do Dwuklasowej szkoły handlowej żeńskiej, uczennice mające lat 14 i ukończoną z dobrym postępowaniem klasę 3 szkoły wydziałowej lub średniej, wzgl. na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy i opłaty jak w Akademii.

V. Do Uzupełniającej szkoły handlowej (nauka 3-letnia po 8 godzin tygodniow.) uczniów i praktykantów handlowych z ukończoną co najmniej 4 klasą ludową po 6-cioletniej nauce szkolnej lub na podstawie egzaminu wstępnego. Wpisy od 10 do 15 września 1909.

VI. Na Zawodowy wieczorny kurs handlowy dla dorosłych. Nauka obejmuje buchalterię, prace kantorowe i korespondencję, rachunki kupieckie, prawo handlowe i wekslowe, rachunkowość państwową ewentualnie towaroznawstwo i stenografię przez 8 miesięcy od 1/10 1909 do 31/5 1910 po 12 godzin tygodniowo. Opłata 100 K. Wpisy od 1/9 do 25/9 1909. Bliższych wyjaśnień udziela i prospekta rozsyła dyrekcja.

Bank Parcelacyjny we Lwowie, ul. Brajerowska l. 11a

stowarzyszenie zarejestrow. w Sądzie kraj. we Lwowie z ograniczoną poręką

przyjmuje wkładki oszczędnościowe i płaci: **5 1/2% procent**
od najmniejszych nawet wkładek, zaś **7% procent**

od wkładek powyżej 5000 Kor., złożonych najmniej na półtora roku
za rocznem wypowiedzeniem.

Procent wypłaca Bank półrocznie. Niepodniezione procenty przypisuje do kapitału i dale oprocentowuje wraz z kapitałem. Podatek rentowy opłaca Bank sam z własnych funduszy. Bezpieczeństwo wkładek zupełne. Bank lokuje wszystkie kapitały wyłącznie tylko na hipotekach lub w kupnie ziemi, co daje najlepszą gwarancję i najzupełniejsze bezpieczeństwo. Bank parceluje obecnie grunta w różnych stronach Galicji wartości około 8 milionów koron. Sprzedaje na wieczystą własność bez żadnych długów i ciężarów dworskich po przystępnych cenach i najdogodniejszych warunkach gruntu w całej Galicji.

Obecnie przeprowadza Bank parcelacje dóbr: Łowczów (powiat Tarnów) — Podleszany Tarnowiec (powiat Mielec) — Borek Nowy i Przybyszówka (powiat Rzeszów) — Glinnik górny (powiat Strzyżów) — Tomaszowce i Czereszki (powiat Kałusz) — Pilzniołek (powiat Pilzno) i Miększy Nowy (powiat Jarosław) — Hucisko (powiat Kolbuszów) — Kamionka (powiat Ropczyce) — Umowy o kupno gruntu należy zadatkować i zawierać z delegatami Banku na miejscu za zatwierdzeniem Dyrekcji.

Epokowa nowość!!

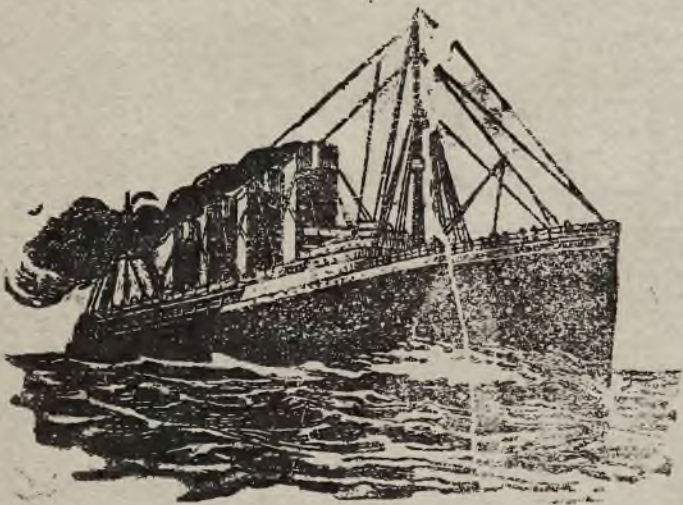
ORIONIT

najnowocześniejszy środek do prania bielizny wydaje po półgodz. gotowaniu bez tarcia i szorstkowania lśniącą białą nieuszkodzoną bielizną. Za zupełną nieszkodliwość ręczy

Krakowska fabryka chemiczna
W. Śmiechowskiego w Krakowie
Marka biały paw. Cena 40 hal.



Szybko!



Tanio!

DO AMERYKI

pospiesznym okrętem w 6 dniach, pocztowym okrętem w 8—9 dniach.

Precz z wyzyskiem!

Żądajcie pouczenia tylko od

B. Karlsberga, Hamburg, Ferdinandstr. 15 A.

Jeśli wiesz o kim, kto, zdecydował się wybrać za morze, do Ameryki północnej, Brazylii lub Argentyny, albo kto postanowił szukać zarobku na obczyźnie w krajach europejskich, poradź mu zaraz, by w interesie własnego dobra, zanim uczyni jaki krok stanowczy, zwrócił się o bezpłatną radę, potrzebne wskazówki i pouczenia do nowozałożonego w celu opieki nad wychodźcami i ochrony ich przed wyzyskiem Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w Krakowie, ul. Kolejowa 3. Dyrekcję tego Towarzystwa tworzą: Dr. Bardel, Antoni Lisowiecki i Józef Okołowicz.

Taniej niż wszędzie

Znakomite płótna korezyńskie

Bieliznę stołową i wszelkie inne wyrobkiackie. Również silne materje na ubrania dla każdego stanu i na każdą porę roku, poleca:

Tkalcia płócien i skład wysytkowy

pod opieką najśw. Rodziny

Józefa Józrasza

w KOROZYNIE obok Krosna (Galicja)

Na żądanie posyłam próbki darmo i opłatnie.

Kencas Zakład Sprzedaży i kupna Maryi Telesznickiej, ul. św. Jana L. 2/1, Róg Linia A-B
Zaopatrzony został w Meble stylowe i antyczne, używane i nowe, w zupełne urządzenia Salonów, Sypialni i Jadalni, Fortepiany, Pianina, Dywany perskie i ang. Lustra, Obrazy, Makaty, Kandelabry, Lampy jałkoteż pojedyncze Szafy, Biura, Biblioteki, Stoły, Porcelany, Lustra i t. p. — Ceny bardzo przystępne.
Powyższe przedmioty przyjmuje się w komis.

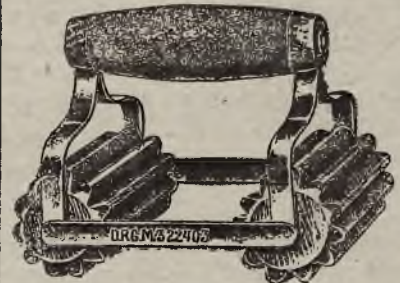
Prenumerujcie „Przyjaciela Ludu” Organ Polskiego Stronnictwa Ludowego.

!! Bacność! Szanowne Panie !!

na ten ręczny

pralnik walcowy,

który odda nieocenioną usługę w każdym gospodarstwie domowym, ponieważ szybko się nim pierze.



Bielizna jest bieleją, wełniana miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haftów. Nie ma się wygryzionych lub poparzonych rąk. Bieliznę po chorych nie trzeba prac rękami. Znaczna oszczędność w materjale i czasie, a koszt nabywania tego pralnika już przy pierwszych praniach się zwracają.

Cena pralnika walcowego 8 korony.

Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, — gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcow. pod adr.;

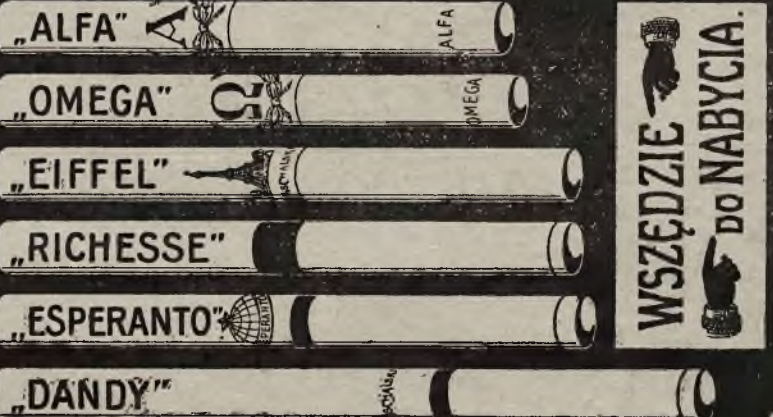
JAN PAULLY w Krakowie, ulica Krowderska L. 47.

Prospekty na żądanie darmo i opłatnie.

Internat panien,

pod wezwaniem św. Jana Kantego we Lwowie, przy ul. Janowskiej l. 38. B. pod kierunkiem S. S. Felicjanek zostający, przyjmuje panienki kształcące się od 5-tej klasy począwszy do 9-tej. Wychowanki odprowadza do szkoły oddalonej od Internatu 5 minut drogi i przyprowadza siostra zakonna. Na żądanie mogą pobierać leky muzyki, francuskiego języka i korepetycyje. Co do względów sanitarnych, obok wszelkiej ostrożności, wychowanki Internatu używają przechadzek po obszernym ogrodzie zakładowym. Bliższych szczegółów można zasięgnąć u przeł. Internatu.

Tutki Paschalskiego.



WSZĘDZIE
DO NABYCIA.

Meble

pierwszorzędnej jakości
w różnych stylach

kompletne urządzenia pokoi, projektowane przez archit. i art.-malarzy. Wielki wybór tapicerowanych klubowych mebli (w skórze lub bez).

Józef Sperling, Kraków, ul. Dunajewskiego 7
(PODWALE 14).